

Donosy i zeznania ujawniające spiski niepodległościowe w Poznaniu (1845–1847)

Słowa kluczowe: krytyka naukowa, donos, zeznanie, zabór pruski, XIX wiek

Keywords: scientific criticism, delation, testimony, Prussian partition, XIX century

Temat zeszytu poświęcony źródłom policyjnym zainspirował mnie do badawczego powrotu do frapującego problemu tytułowych donosów i zeznań, które spowodowały dekonspirację, aresztowania i upadek przygotowań do trójzaborowego powstania w połowie lat czterdziestych XIX w.¹ W artykule koncentruję się na stronie warsztatowej — krytyce źródeł policyjnych i sądowych, próbując zastanowić się nad ich przydatnością dla rekonstrukcji omawianych wydarzeń.

Głównym zadaniem artykułu nie jest odkrywanie nowych faktów historycznych, choć zwracam uwagę na kilka problemów obecnych w źródłach, a dotąd w literaturze pomijanych. Celem jest natomiast ukazanie, z jakimi problemami interpretacyjnymi zetknęli się i stykają nadal archiwiści i historycy, którzy w toku swoich prac badawczych dokonują krytyki wspomnianych w tytule źródeł. Tekst jest próbą zwrócenia uwagi, na jakie trudności i pułapki faktograficzne i interpretacyjne narażeni byli i są nadal badacze tego rodzaju źródeł policyjno-sądowych — w tym przypadku wytworzonych przez państwo pruskie w XIX w.

Prusy w latach do Wiosny Ludów pozostawały monarchią absolutną, której organy, w tym policja i sądy, musiały jednak działać na podstawie przepisów prawa. Oznaczało to, że miały wówczas cechy państwa praworządnego, choć bez wątplenia nie były nim w rozumieniu państwa konstytucyjnego². Organy policji, ścigając osoby podejrzewane o przestępstwa polityczne, w toku śledztwa musiały zgromadzić dowody dostateczne, by przekonać niezależny sąd do wydania wyroku skazującego — pamiętając, że oskarżani będą korzystać z prawa do obrony. Jednocześnie należy zakładać, że od policjantów ścigających „przestępców” politycznych oczekiwano skuteczności, tzn. wykrycia spisków z ich najbardziej tajnymi odgałęzieniami i powiązaniem. Oczekiwały tego nie tylko władze pruskie, lecz także austriackie

¹ NODZYŃSKI 2009.

² SALMONOWICZ 1987, s. 357.

i rosyjskie. Stanowisko takie odegrało szczególną rolę w czasie zarówno dochodzenia policyjnego, jak i samego procesu spiskowców polskich w Berlinie (będzie o nim jeszcze mowa), toczącego się od 2 sierpnia do 2 grudnia 1847 i będącego ukoronowaniem śledztw prowadzonych od przełomu 1845 i 1846 r.

W artykule analizowane są dwa rodzaje źródeł: raporty urzędników cywilnych i policyjnych do instancji zwierzchnich o złożonych donosach oraz składane przed policją pruską lub austriacką zeznania aresztowanych spiskowców, a także zeznania oskarżonych i policjantów złożone przed sądem w trakcie procesu berlińskiego.

Pierwsza z wymienionych kategorii to rękopisy zdeponowane w Archiwum Państwowym w Poznaniu w zespole Naczelnego Prezydium Prowincji Poznańskiej. Materiały pochodzące od tego aktotwórcy były sukcesywnie przekazywane do utworzonego w 1869 r. Staatsarchiv zu Posen, a w 1919 r. znalazły się w zbiorach polskiego Archiwum Państwowego. Polska służba archiwalna przejęła niemiecką klasyfikację i opisy dokumentów (do niedawna łącznie z sygnaturami)³.

Przywoływane w dalszej części *Akta i czynności sądowe dotyczące się procesowi Polaków oskarżonych w r. 1847 o zbrodnię stanu*⁴ są zbiorem stenogramów i dołączonych do nich dokumentów z berlińskiego procesu spiskowców, wydanym w dwóch tomach (początkowo w formie zeszytów dokumentujących przebieg rozprawy prawie na bieżąco) w Berlinie w 1847 r. To bardzo cenne źródło, umożliwiające konfrontację zeznań oskarżonych z okresu śledztwa z tymi złożonymi przed sądem w obecności obrońców, a także — co miało wielkie znaczenie — dopuszczonej na salę rozpraw publiczności.

W wieku dwudziestym interesujące nas teksty źródłowe analizowali historycy niemieccy i polscy, np. Manfred Laubert (donos Henryka Ponińskiego)⁵, Stefan Kieniewicz (donosy Seweryna Mielżyńskiego i Henryka Ponińskiego)⁶, Zdzisław Grot, Franciszek Paprocki (donos Seweryna Mielżyńskiego)⁷ czy Marian Żychowski (zeznania Ludwika Mierosławskiego)⁸. Wszyscy oni byli zgodni co do proveniencji, czyli faktu wytworzenia ich przez organy pruskiej administracji, a także autorstwa, czasu powstania (z jednym wyjątkiem, o czym niżej) i autentyczności tych źródeł. Przeprowadzona przeze mnie wybiórczo krytyka zewnętrzna niektórych dokumentów potwierdziła tylko wcześniejsze ustalenia.

Poważniejsze problemy badawcze wiążą się z krytyką wewnętrzną wymienionych źródeł. Za kluczowe uznałem tu — za Jerzym Topolskim — badanie wiary-

³ O metodologii przejmowania i opracowywania akt pruskich po 1918 r. w Polsce vide *Metodyka* 1992, s. 120–123.

⁴ *Akta* 1847.

⁵ LAUBERT 1921.

⁶ KIENIEWICZ 1960, s. 80, 86.

⁷ PAPROCKI 1963, s. 296; GROT 1956, s. 138.

⁸ ŻYCHOWSKI 1963, s. 242–252.

godności informatorów⁹, czyli w tym przypadku osób składających zeznania, a także w pewnym stopniu przesłuchujących ich policjantów lub przyjmujących donosy urzędników. Najtrudniejsza do weryfikacji wydaje się być kwestia motywów i okoliczności złożenia donosów. Wszyscy przedstawieni niżej delatorzy uzasadniali swoje postępowanie racjami wyższymi — chęcią uniknięcia tragedii przedwczesnego lub niepotrzebnego powstania (Mielżyński, Poniński) lub minimalizacji konsekwencji aresztowań, a wreszcie szerszymi celami politycznymi (Wiesiołowski, Mierosławski). Donosiciele jako uczestnicy konspiracji byli zagrożeni wysokimi karami — z karą śmierci włącznie — w takim samym stopniu, jak osoby będące przedmiotem donosów. Można przyjąć, że wszyscy oni prowadzili ze swymi pruskimi (w jednym przypadku austriackimi) rozmówcami pewną grę, w której stawką była wolność, a nawet życie zarówno osób obciążanych zeznaniami, jak i ich własne. W dokumentach policyjnych i sądowych należy więc spodziewać się kłamstw, manipulacji i przemilczeń. Szansę na odnalezienie bardziej obiektywnego opisu wydarzeń dają źródła pośrednie narracyjne — prywatne, nieocenzurowane (np. przez służby więzienne) listy, dzienniki, wspomnienia, pamiętniki. W ciągu dziesiątków lat badań historycznych natrafiono na niewiele takich materiałów, a te dostępne, np. cytowane niżej relacje Franciszka Wiesiołowskiego czy Aleksandra Guttrego, są obciążone emocjami politycznymi i osobistymi. Utrudnia to przeprowadzenie wyczerpującej krytyki specyficznych źródeł, jakimi są akta policyjne i sądowe dotyczące śledztw i rozpraw politycznych, w trakcie procedowania których uczestnicy działań wolnościowych i niepodległościowych zde-rzali się z machiną opresyjnego, zaborczego państwa.

Pierwszy z analizowanych dokumentów to wyciąg z protokołów przesłuchań galicyjskiego spiskowca Franciszka Wiesiołowskiego, sporządzonych przez policję austriacką w Tarnowie i Lwowie między 19 lutego a 19 maja 1846 i przekazanych policji pruskiej w związku z toczonym przez nią postępowaniem w sprawie wykrytych na przełomie 1845 i 1846 r. w Poznańskim spisków¹⁰. Dokument ten jest przechowywany m.in. w Archiwum Państwowym w Poznaniu w zespole Naczelnego Prezydium (syg. 2468, daw. IX Cc 442).

Rękopis (podobnie jak pozostałe) sporządzony jest pismem neogotyckim używanym przez ówczesną biurokrację pruską. Na pierwszej stronie podano nazwisko przesłuchiwanego, miejsce i datę przygotowania wyciągu oraz informację, że jest to kopia wyciągu z pierwotnego odpisu. Dokument liczy ok. 200 stron i pełen jest szczegółów dotyczących ideologii, organizacji i personaliów członków sprzysiężenia z przełomu 1845 i 1846 r. Dla kwestii dekonspiracji spiskowców poznańskich najistotniejsze jednak są informacje zawarte na stronach 67–77. Wiesiołowski podaje tam, że w toku kontaktów spiskowców galicyjskich z poznańskim, radykalnym społecznie Związkiem Plebejuszy jego lider, Walenty Stefański, zarzucał beczynność

⁹ TOPOLSKI 1984, s. 367–374.

¹⁰ APP, NP sygn. 2468, s. 1 (prawdopodobnie, gdyż cyfra w udostępnionym mikrofilmie jest niewyraźna); vide fot. 1.

i kunktatorstwo Komitetowi Poznańskiemu (z Karolem Libeltem na czele), kierującemu ogólnokrajowymi przygotowaniem do powstania. W związku z tym powzięto — zeznaje Wiesiołowski — zamiar obalenia Komitetu Libelta i powołanie nowego, zdominowanego przez Plebejuszy i inne elementy bardziej radykalne, który miałyby niezwłocznie rozpocząć powstanie. Na omówienie szczegółów przedsięwzięcia Stefański miał zaprosić spiskowców galicyjskich, w tym Wiesiołowskiego, do Torunia na dzień 15 listopada.

Wiesiołowski podaje, że w drodze na to spotkanie wspólnie z Edwardem Dembowskim i Janem Kozerskim (kurierem Stefańskiego) przybyli do Poznania „w pierwszych dniach listopada 1845 roku”¹¹. W wydanej później pamiętniku Wiesiołowski precyzuje datę swojego przyjazdu na „ok. 4 listopada”¹². Data ma dość istotne znaczenie dla badania okoliczności powstania pierwszego wielkiego donosu złożonego w Poznańskiem a denuncjującego Stefańskiego i Plebejuszy. W obu relacjach Wiesiołowski stwierdza, że zatrzymali się w mieszkaniu poznańskiego poety Ryszarda Berwińskiego, gdzie spotkali m.in. Wiktora Heltmana i Karola Libelta¹³. W toku rozmów Wiesiołowski miał ujawnić rozłamowe zamierzenia Stefańskiego, wywołując wielkie zdziwienie i irytację Libelta¹⁴. Opisuje także dokonaną następnego dnia, najprawdopodobniej 5 listopada, konfrontację Komitetu Poznańskiego ze Stefańskim, który przyznał się do swych rozłamowych planów i zaproponował Libeltowi wspólne utworzenie nowego komitetu, już bez udziału opóźniających wybuch powstania kunktatorów, za jakich uważał m.in. Aleksandra Guttrego i Wiktora Kurnatowskiego, a nawet uchodzących za radykałów Józefa Mikorskiego i Jana Słupeckiego. Libelt jednak — według Wiesiołowskiego — odrzucił tę propozycję¹⁵.

Oceniając wiarygodność zeznań Wiesiołowskiego, należy odwołać się do jego pamiętnika, w którym stwierdził: „nie mając żadnych źródeł pisemnych [...] i opowiadając tylko z pamięci, nie mam ja pretensji [podkr. — T.N.] wydawać tu historii dokładnej i wszechstronnej [...]. Chcąc opisać rzecz zgodnie z najsumienniejszą prawdą, ograniczam się li tylko na wypowiedziach osobistych i dodaniu wypadków, na które własnymi oczyma patrzyłem, biorąc w nich udział bezpośredni”¹⁶.

Jesienią 1846 r., po przedstawieniu mu przez policję austriacką obciążających zeznań Tyssowskiego, Kosińskiego i Mierosławskiego¹⁷, Wiesiołowski postanowił ujawnić wszystkie wiadome mu fakty związane ze spiskiem:

¹¹ APP, NP, sygn. 2468, s. 73.

¹² WIESIOŁOWSKI 1868, s. 60.

¹³ APP, NP, sygn. 2468, s. 73–74; WIESIOŁOWSKI 1868, s. 60.

¹⁴ APP, NP, sygn. 2468, s. 74–77; WIESIOŁOWSKI 1868, s. 63; cf. PAPROCKI 1976, s. 49, przypis 46.

¹⁵ APP NP, sygn. 2468, s. 73–77.

¹⁶ WIESIOŁOWSKI 1868, s. VIII–IX.

¹⁷ WIESIOŁOWSKI 1868, s. 139.

[...] postanowiłem zeznania moje z ciasnych pojęć inkwizycyjnych wnieść do wysokości opowiadania historycznego o rewolucji roku 1846. [...] I taki to a nie inny cel był mego postanowienia. Zastrzegłem sobie tylko w myśli, szanowanie osób, o ile wiedziałem, że dotąd nie są uwięzione, albo też takich, których nawet w razie amnestii, jaką zawsze przewidywałem, mogłyby być od niej wyłączone lub przynajmniej jej pozbawione. Czy ta moja polityka była dobra, czy zła, mądra czy błędna, zostawiam sąd czytelnikom¹⁸.

Słowa te należy odczytywać jako próbę przedstawienia swoich racji — wyjaśnienia okoliczności i celu składania obszernych zeznań przez uwięzionego spiskowca. Próbę taką Wiesiołowski podjął także w osobnej, specjalnie wcześniej wydanej broszurze, w której odrzucał pojawiające się wobec niego zarzuty o celowe denuncjowanie towarzyszy spisku. Pisał w niej m.in.:

Poznańscy kierownicy [gł. Mierosławski — przyp. T.N.] obrali drogę otwartości w swoich zeznaniach, a ja poszedłem za ich przykładem. [...] Jeżeli Poznańscy publicznie zeznania swe odwołali, nie wchodzę w sądenie tego ich postępu. [...] Co do mnie, wystąpienie otwarte uważałem za akt odwagi cywilnej i miło mi, że nie zadrzałem przed niebezpieczeństwem, że nie zwątpiłem w sprawę i że nie narzekałem nigdy na tych, co mnie w zeznaniach swoich nie szczędzili¹⁹.

Trzeba jednak zauważyć, że wiele istotnych dla policji zaborskich informacji organizacyjnych i personalnych znalazło się już wcześniej w protokołach zeznań Wiesiołowskiego, złożonych do maja 1846 r., a więc do czasu przekazania ich pierwszej części policji pruskiej. Nie miały one żadnego wpływu na aresztowania w Poznaniu na przełomie 1845 i 1846 r., natomiast mogły mieć wpływ na przebieg dalszego śledztwa i procesu berlińskiego. Z analizy cytowanego wyżej wyciągu z protokołów zeznań wynika, że Wiesiołowski taktykę składania obszernych, denuncjujących zeznań przyjął zaraz po aresztowaniu, a nie dopiero — jak twierdzi w pamiętniku — po blisko rocznym pobycie w austriackich więzieniach. Kwestia wiarygodności jego zeznań, a następnie wspomnień zawartych w pamiętniku jest natomiast kluczowa, gdyż żadne inne z odnalezionych dotąd źródeł nie wspomina tak dokładnie o okolicznościach poznańskich spotkań spiskowców w pierwszych dniach listopada 1845 r., poprzedzających wydanie władzom pruskim Walentego Stefańskiego i innych Plebejuszy. W rękopisie swojego pamiętnika Wiesiołowski — jak twierdzi jego wydawca — miał napisać:

Jeśli kiedy nadejdzie chwila, w której można będzie zajrzeć do aktów sądowych procesu naszego, zeznania moje obszerne i umyślnie jak najdokładniejsze, które tam złożyłem, nie wiedząc czy będę miał inną sposobność przekazać je do wiadomości publicznej, jeszcze lepiej pod świeżą pamięcią spisane, wykażą cały

¹⁸ WIESIOŁOWSKI 1868, s. 144.

¹⁹ WIESIOŁOWSKI 1848, s. 2.

przebieg działań naszych przygotowawczych, aż do dnia wybuchu pod Tarnowem i pojmania mojego²⁰.

Dostępne dziś protokoły jego przesłuchań oraz akta procesu berlińskiego²¹ zdają się potwierdzać duży wkład zeznań Wiesiołowskiego w ujawnienie władzom państw zaborczych szczegółów spisków z połowy lat czterdziestych XIX w.

Zeznania i pamiętnik Franciszka Wiesiołowskiego wprowadzają nas w okoliczności złożenia przełomowego donosu na Walentego Stefańskiego i jego grupę przez hrabiego Seweryna Mielżyńskiego z Miłosławia. Czyn ten został dokonany 5 (wg Kieniewicza)²² albo 6 (wg Paprockiego)²³ listopada 1845 r. Data dzienna ma istotne znaczenie dla oceny motywu działania delatora w kontekście możliwości kontaktu Mielżyńskiego z Komitetem Poznańskim po spotkaniach 4 i 5 listopada 1845 r.

Mielżyński zgłosił się do komisarza obwodu w Miłosławiu (urzędnika podlegającego landratowi we Wrześni), który nazywał się Plichta, i złożył mu obszerną informację o celach działania i personaliach członków Związku Plebejuszy. Urzędnik pruski tego samego albo następnego dnia napisał raport do swego bezpośredniego zwierzchnika, wicelandrata we Wrześni, który przekazał sprawę prezesowi Prowincji Poznańskiej, Moritzowi von Beurmann. Spowodowało to aresztowanie Stefańskiego wraz z grupą jego towarzyszy w nocy z 8 na 9 listopada.

O treści donosu Mielżyńskiego informuje przede wszystkim raport wspomnianego komisarza Plichty, dostępny w Archiwum Państwowym w Poznaniu (sygn.1950). Dla wyjaśnienia okoliczności i motywów postępków delatora szczególnie ważna jest jedna strona tego dokumentu²⁴. W pierwszym akapicie dowiadujemy się, kogo dotyczy donos: wymieniono księgarza Stefańskiego i ślusarza Lipińskiego, którzy „działając w związku z innymi podobnie myślącymi [Gleichgesinnten] [...] podburzali do powstania przeciwko pruskiemu rządowi [zu einen Aufstand gegen das preuß. Gouvernement aufgereizen]”. Kolejny, środkowy akapit (zaczynający się od słowa: *Das Mittheilung*) informuje o nazwisku delatora oraz okolicznościach i motywach złożenia przez niego doniesienia. Określa się, że był nim hrabia Seweryn Mielżyński z Miłosławia, który — jak wspomniano — zgłosił się z informacjami do miejscowego pruskiego komisarza. Jako motyw swego działania podał „poczucie obowiązku, aby uniknąć niepotrzebnego rozlewu krwi”. Urzędnik pruski opatrzył jednak to tłumaczenie uwagą, na którą we wcześniejszej literaturze nie zwrócono uwagi — „rzekomo” (*angeblich*)²⁵: „... der [Mielżyński — przyp. T.N.], um unnützes Blutvergiessen zu vermeiden, es a n g e b l i c h [podkr. — T.N.] seine Pflicht gehalten haben soll, auf dieses Treiben Aufmerksam zu machen”.

²⁰ WIESIOŁOWSKI 1868, s. IX.

²¹ Vide np. *Akta* 1847, II, s. 502.

²² KIENIEWICZ 1960, s. 80.

²³ PAPROCKI 1963, s. 290.

²⁴ *Dziesięć wieków* 1956, s. 155, vide fot. 2.

²⁵ NODZYŃSKI 2009, s. 31–33.

Sceptycyzm Plichty wynikał zapewne z dobrze znanej pruskiej biurokracji wcześniejszej patriotycznej działalności hrabiego Mielżyńskiego — jego powiązań ze spiskiem tzw. Kosynierów (w latach dwudziestych), a także działalności powstańczej (w 1831 r.) i emigracyjnej (w latach 1831–1842)²⁶. Stawiało to podane przez Mielżyńskiego motywy tego aktu lojalizmu wobec władz w co najmniej dziwnym i mało wiarygodnym świetle. Natomiast jego bieżące zaangażowanie w kolejne spiski, a tym bardziej szczegółowa o nich wiedza pochodząca z ostatnich dni nie mogły być urzędnikowi tego szczebla znane²⁷. Tymczasem to właśnie kwestia stwierdzenia zależności — lub ich braku — między wspomnianymi wyżej poznańskimi spotkaniem spiskowców 4 i 5 listopada 1846 r. a wystąpieniem Mielżyńskiego 5 lub 6 listopada jest głównym problemem badaczy analizujących omawiany fragment dokumentu. Chodzi bowiem o odpowiedź na pytanie, czy przedstawiciel umiarkowanego nurtu spisków z premedytacją zadenuncjował grupę radykałów w celu przejęcia pełnej kontroli nad ruchem i przygotowaniem do powstania oraz czy zrobił to pod wpływem wiadomości o planach obalenia przez tych ostatnich Komitetu Poznańskiego. A może kierował się — jak mówił — racjami wyższymi, poczuciem odpowiedzialności, chęcią zapobieżenia tragedii, np. na wzór późniejszej o kilka tygodni galicyjskiej rabacji? Ujmując rzecz bardziej ogólnie: jak w toku wewnętrznej krytyki raportu Plichty ocenić wiarygodność motywów, na które powoływał się donosiciel?

Jako pierwszy z polskich historyków mierzył się z tym problemem badawczym Stefan Kieniewicz, który w wydanej w 1935 r. dysertacji doktorskiej poświęconej powstaniu poznańskiemu w 1848 r. napisał: „trudno jeszcze wnosić, że dla usunięcia rywala [Stefańskiego — przyp. T.N.] Komitet lub któryś z jego członków uciekł się do denuncjacji. Dla Komitetu był to czyn stanowczo zbyt ryzykowny, a w spisku Stefańskiego szpiegów pruskich nie brakowało. [...] Faktem jest jednak, że 5 XI S. Mielżyński zwrócił uwagę władz na Stefańskiego”²⁸. W drugim wydaniu swego dzieła z 1960 r. Kieniewicz nieco inaczej rozłożył akcenty: „Nie ma dowodów na to, by Mielżyński działał wprost na zlecenie Komitetu Libelta [podkr. — T.N.], lecz faktem jest, że nagle zejście ze sceny ambitnego drukarza okazało się dla prawicy spiskowej jak najbardziej na rękę”²⁹.

Kolejni historycy, którzy badali ten problem, w tym omawiany dokument, wysnuwali bardziej zdecydowane wnioski. W publikacji z 1956 r. pisano, że „Stefański został zadenuncjowany przez Seweryna Mielżyńskiego, reprezentującego koła obszarnicze”, gdyż „obawy przed rewolucją socjalną w kołach obszarniczych były silniejsze niż strach przed piętnem zdrady narodowej”³⁰. Franciszek Paprocki wprost

²⁶ GROT 1975, s. 794 i n.

²⁷ NODZYŃSKI 2009, s. 31–33.

²⁸ KIENIEWICZ 1935, s. 55.

²⁹ KIENIEWICZ 1960, s. 80.

³⁰ GROT, PAPROCKI, ROGALA 1956, s. 138.

sugerował zbieżność między spotkaniem w Komitecie Poznańskim 5 (6) listopada a donosem Mielżyńskiego, ponieważ „kołom obszarniczej szlachty chodziło o zlikwidowanie spisku plebejskiego i całkowite przejęcie steru powstania”³¹.

Pomijając ideowo-polityczne uwarunkowania prezentowania określonych wniosków w publikacjach z okresu PRL, należy zauważyć, że żaden z cytowanych tu historyków (na czele z Kieniewiczem zachowującym największą ostrożność wnioskowania) — a byli to znakomici znawcy źródeł dziewiętnastowiecznych, w tym pruskich archiwaliów — nie przedstawił dowodów źródłowych na istnienie związku między konfliktem Komitetu Poznańskiego z Plebejuszami a denuncjacją Mielżyńskiego. Nie ma ich w omawianym tu dokumencie, nie znaleziono ich także w innych pruskich aktach urzędowych ani w źródłach pośrednich narracyjnych, jak prywatny list, dziennik, pamiętnik itp. Czy to znaczy, że taka zbieżność była niemożliwa? Absolutnie nie! Nasuwa się ona badaczowi w sposób naturalny i wyraża się w zadanym źródłu pytaniu: kto odniósł (mógł odnieść) korzyść z aresztowania przywódcy Plebejuszy i jego zwolenników?

Należałoby zadać też pytanie, dlaczego władzom pruskim nie dostarczono dowodów spiskowo-rewolucyjnej działalności Walentego Stefańskiego po jego wcześniejszym aresztowaniu w lipcu 1845 r., do którego doszło w związku z zamieszkami na tle religijnym, spowodowanymi wystąpieniem wielkopolskiego apostaty, zbuntowanego przeciwko Kościołowi rzymskiemu księdza Jana Czerskiego. Sytuacja polityczna była wówczas bardzo napięta, gdyż Plebejusze próbowali wykorzystać te wydarzenia, by wzniecić powstanie. Ostatecznie do tego nie doszło, a Stefański, przewencyjnie aresztowany, został wypuszczony — formalnie z powodu braku dowodów winy³². Dlaczego więc przedstawiciel środowiska umiarkowanego, zachowawczego wobec Plebejuszy zdecydował się na swój krok dopiero w listopadzie, tuż po opisywanym rozłamie w łonie środowisk spiskowych? Przypuszczająca odpowiedź na to pytanie może sugerować związek przyczynowo-skutkowy między rozłamem a donosem. Ze źródeł nie wynika jednak, że Seweryn Mielżyński uczestniczył w poznańskich rozmowach 4 i 5 listopada. Przekazanie takiej sugestii (polecenia?) z Poznania do odległego o ok. 50 km Miłosławia było z kolei możliwe 5, a tym bardziej 6 listopada. Wszystkie wykorzystane do tej pory źródła — jak te wspomniane wyżej — milczą jednak o takim zdarzeniu, jak np. wysłanie kuriera z listem lub wiadomością ustną. Nie ma więc żadnego materialnego dowodu, by Mielżyński działał w porozumieniu z Komitetem w związku z „buntem” Walentego Stefańskiego. Można natomiast przyjąć, że podzielał obawy przed konsekwencjami działań Stefańskiego wyrażane np. przez Libelta, Guttrego czy Wiesiołowskiego. To uprawdopodobniałoby podany przez niego motyw donosu — chęć zapobieżenia tragedii przedwczesnego i zbyt radykalnego społecznie powstania, które skutkować musiało rozlewem krwi.

³¹ *W kręgu konspiracji* 1963, s. 296.

³² KIENIEWICZ 1960, s. 77–78; CZUBIŃSKI 1983, s. 58; REZLER 2004–2005.

Przy obecnym stanie badań takie domniemania pozostają przedmiotem domysłów i nie uprawniają do wysnuwania kategoriycznych wniosków. Rozpatrując trudny do pominięcia aspekt moralny sprawy, trzeba pamiętać, że donos Mielżyńskiego narażał aresztowanych spiskowców na kary ciężkiego, wieloletniego więzienia, a nawet śmierci i przed takim zarzutem nie można delatora obronić. Nie wypada też zapominać o jego wieloletniej działalności patriotycznej prowadzonej przed i po opisywanym tu incydencie. Mieściła się ona zarówno w nurcie irredenty, jak i pracy organicznej. Do wskazanych wcześniej działań spiskowo-powstańczych doszedł aktywny udział w wielkopolskiej Wiosnie Ludów i powstaniu poznańskim 1848 r., okupiony ciężkimi pruskimi szykanami. Do tego trzeba dodać wielkie i niezaprzeczone zasługi w legalnej, pozytywistycznej pracy dla polskiej kultury i społeczeństwa nie tylko w zaborze pruskim. Ważąc te wszystkie racje, mamy jeszcze większą trudność w ocenie motywów towarzyszących postępkowi Seweryna Mielżyńskiego, który w poważny sposób przyczynił się do masowych aresztowań spiskowców i udaremnienia planów wszczęcia trójzaborowego powstania na przełomie 1845 i 1846 r.

Kolejny, przełomowy donos, który przyczynił się do rozbitcia Komitetu Poznańskiego i aresztowania m.in. Karola Libelta i Ludwika Mierosławskiego, złożony został w dniach 5 i 6 lutego 1846 r. przez innego powiązanego ze spiskiem ziemianina — hrabiego Henryka Ponińskiego z Komornik pod Poznaniem. Zaaranżował on spotkanie z prezydentem policji poznańskiej Julusem von Minutoli. Doszło do niego poza urzędem policji, w prywatnym mieszkaniu. Minutoli sporządził dla prezesa prowincji Beurmanna szczegółowy raport z tego wydarzenia. Dokument ten znajduje się w zespole Naczelnego Prezydium Prowincji Poznańskiej Archiwum Państwowego w Poznaniu pod sygnaturą 1950 (dawna IX Ca 16). Najistotniejsze fragmenty raportu opublikował niemiecki historyk Manfred Laubert pt. *Minutolis amtliche Berichte und der Aufstand von 1846* i z tej właśnie edycji korzystam, cytując fragmenty tekstu. Kluczowy dla zrozumienia okoliczności, uwarunkowań i motywów donosu jest następujący akapit:

Zwei Herren gingen auf und ab, der eine mir genau, der andere weniger bekannt. Sie erklärten, mir Wichtiges sagen zu wollen, erforderten aber mein Ehrenwort, über ihre Namen als Hinterbringer Schweigen zu beobachten, wogegen sie sich mit ihren Wort und der an Eidesstatt abgegebenen Versicherung verbürgten, dass es sich nicht um eine Mystifikation handle, sondern sie ohne Überstrebung nur das wiedererzählen wollten, was sie selbst als Tatsachen erfahren hätten, um mir Gelegenheit zu geben, Unglück zu verhüten und Stadt und Provinz vor traurigen Folgen zu schützen. Sie fügten hinzu, daß sie diesen Weg der Besprechung gewählt hätten, weil sie selbst verdächtig und beobachtet wären und weder an mich schreiben, noch mein Haus, das man Tag und Nacht im Auge habe, betreten dürften, ohne für Spione, Verräter, Feiglinge gehalten zu werden³³.

³³ LAUBERT 1921, s. 70.

W dalszej części ujawniono nazwisko jednego z trzech występujących w akcji donosu mężczyzn (Ponińskiego) oraz szereg nazwisk i faktów związanych z przygotowaniem do powstania. Podobnie jak w poprzednio omawianym donosie, także w tym przypadku delator jako motyw swego postępków podał chęć „zapobieżeniu nieszczęściu i osłonięcia miasta i prowincji przed smutnymi skutkami” (dosłownie: chciał dać Minutoliemu ku temu sposobność).

Zastanawiając się nad szczerością intencji Ponińskiego, trzeba zauważyć, że w tym przypadku nie występował już problem walki frakcyjnej wśród polskich spiskowców. Poniński reprezentował to samo umiarkowane skrzydło, do którego należał Karol Libelt, choć mogły go przerażać plany powszechnej „wojny narodowej” Ludwika Mierosławskiego. Można więc z większym prawdopodobieństwem domniemywać prawdziwości intencji podanych Minutoliemu. W cytowanym fragmencie raportu zwraca również uwagę bardzo silny nacisk położony na zachowanie anonimowości delatorów. W dalszej części dokumentu Minutoli stwierdził nawet, że Poniński, dla uniknięcia podejrzeń ze strony innych sprzysiężonych, poprosił go o aresztowanie, a nawet przykładowe ukaranie. Potwierdzają to także akta procesu sądowego w Berlinie³⁴. Czy decydując się na tak ryzykowne maskowanie swojej zdrady, Poniński otrzymał jakieś obietnice dotyczące ewentualnego uwolnienia czy choćby złagodzenia kary w późniejszym postępowaniu? O takich przypadkach zdarzających się już wcześniej w czasie śledztw wspominali w toku dochodzenia lub procesu niektórzy uwięzieni, o czym będzie jeszcze mowa. Raport Minutoliego milczy jednak o takim rozwiązaniu w przypadku Ponińskiego. W aktach sądowych znajdujemy natomiast wzmiankę, że w toku śledztwa mógł on słyszeć o oferowaniu takiej możliwości innym więźniom³⁵. Miało to jednak miejsce już po jego aresztowaniu. Otwarte pozostaje więc pytanie, czy Poniński ryzyko zgłoszenia się do pruskiego policjanta „w celu zapobieżenia nieszczęściu” itd. podjął świadomie.

Z akt procesowych wynika, że w trakcie rozprawy Poniński przyznał się jedynie do uczestnictwa w spisku, ale odwołał swe szczegółowe, w tym obejmujące personalia zeznania³⁶ (podobną taktykę obierali niektórzy inni podsądni, o czym niżej). Wcześniejszy akt lojalizmu nie uchronił go jednak przed otrzymaniem jednego z najwyższych wyroków w procesie berlińskim — kary dożywotniego więzienia³⁷. Biorąc pod uwagę dramatyczną, jak się wydaje, zmianę postawy Ponińskiego już po złożeniu donosu, należy — podobnie jak w przypadku Mielżyńskiego — otwartą pozostawić kwestię pobudek towarzyszących jego postępowaniu (w obu przypadkach nie może być oczywiście moralnego usprawiedliwienia).

Jeszcze bardziej skomplikowana jest sprawa zeznań składanych w toku śledztwa i procesu przez Ludwika Mierosławskiego. Z pamiętnika Aleksandra Guttrego

³⁴ LAUBERT 1921, s. 72; *Akta* 1847, II, s. 579–585.

³⁵ *Akta* 1847, I, s. 401.

³⁶ *Akta* 1847, II, s. 448–449, 579.

³⁷ *Akta* 1847, II, s. 579.

(który był jego współwięźniem) oraz ustaleń źródłowych Mariana Żychowskiego wynika, że Mierosławski w pierwszych miesiącach po aresztowaniu, które nastąpiło 12 lutego 1846, odmawiał składania jakichkolwiek zeznań, a nawet potwierdzenia swojej tożsamości, twierdził bowiem, że jest osobą, której tożsamość przedstawiał jego fałszywy paszport³⁸. W maju 1847 r. zdecydował się na radykalny zwrot: przyznał się do prawdziwego nazwiska i swojej przywódczej roli w spisku, a następnie zaczął składać obszernie zeznania ujawniające wiele nowych faktów organizacyjnych i personalnych. Obciążał tym samym zarówno osoby już aresztowane, jak i wciąż przebywające na wolności (m.in. Cypriana Jarochońskiego i Emilię Szczaniecką)³⁹.

Mierosławski kilkakrotnie zmieniał stanowisko w sprawie motywów swojego postępowania. W aktach procesu berlińskiego znalazła się informacja na temat obietnicy złożonej aresztantowi przez przesłuchującego go dyrektora policji w Berlinie Friedricha Dunckera. Otóż miał on — według samego Mierosławskiego — w zamian za szczere zeznania zaproponować mu amnestię albo akt łaski królewskiej dla wszystkich uwięzionych⁴⁰. Ta wersja wydarzeń dotarła do pozostałych więźniów, powodując w nich wielkie oburzenie i wywołując protesty, a następnie wypłynęła poza mury więzień w Berlinie, Poznaniu i Sonnenburgu (dzisiejszym Słońsku w woj. lubuskim) i została opublikowana na łamach jednej z bawarskich gazet⁴¹. W sytuacji wspomnianej reakcji współwięźniów oraz wobec ujawnienia sprawy opinii publicznej Mierosławski odwołał większość zeznań obciążających konkretne osoby. Napisał też list do Dunckera, w którym przypomniał mu o złożonych obietnicach; został on dołączony do akt sprawy i opublikowany w stenogramie procesu berlińskiego⁴². W reakcji Duncker w piśmie do ministra spraw wewnętrznych Bodelschwinga kategorycznie odrzucił wersję Mierosławskiego, określając ją jako insynuację⁴³. W czasie procesu berlińskiego doszło do konfrontacji obu mężczyzn — Mierosławskiego w roli oskarżonego i Dunckera jako świadka. Obaj, zeznając pod przysięgą, podtrzymali swoje wersje wydarzeń z okresu śledztwa. Ponieważ w protokołach z dochodzenia nie natrafiono na ślady wspomnianej propozycji, historycy konfrontują się tu z klasyczną sytuacją typu słowa przeciwko słowom. Duncker twierdził, że według jego informacji wielu innych więźniów umawiało się przed procesem na zmianę zeznań, co motywować mieli — jego zdaniem nie mając do tego żadnych podstaw — obietnicami, groźbami lub nawet torturami, których doznawali w czasie śledztwa⁴⁴.

³⁸ GUTTRY 1913, s. 133–134; ŻYCHOWSKI 1963, s. 242.

³⁹ GUTTRY 1913, s. 134; ŻYCHOWSKI 1963, s. 246.

⁴⁰ *Akta* 1847, I, s. 103, 189; cf. GUTTRY 1913, s. 141–143.

⁴¹ ŻYCHOWSKI 1963, s. 252; warto zwrócić uwagę, że wydawane w Monachium pismo relacjonujące przebieg dochodzenia pozostawało formalnie poza zasięgiem pruskiej cenzury.

⁴² *Akta* 1847, II, s. 433.

⁴³ ŻYCHOWSKI 1963, s. 252, przyp. 38.

⁴⁴ *Akta* 1847, I, s. 131.

Tak postąpili m.in. Adolf Malczewski i Emil Moszczeński⁴⁵. Na temat informacji o ewentualnej amnestii czy akcie łaski Duncker mówił, że były to tylko krążące wśród więźniów pogłoski. Twierdził, że nie mógł sobie na takie obietnice pozwolić, ponieważ ich przedmiot leży w wyłącznej kompetencji króla Prus⁴⁶. Czy jednak rzeczywiście ich nie składał — jak twierdził nie tylko Mierosławski, lecz także inni więźniowie — nieformalnie, poza protokołem? Możemy w tym przypadku odwołać się do przekazu wyłącznie jednej, polskiej strony sporu. Nie odnaleziono do tej pory świadectw pochodzących od Dunckera czy innych pruskich urzędników, które potwierdzałyby wersję wydarzeń przedstawianą przez część oskarżonych w procesie berlińskim. Pruskich śledczych nie spotkały np. żadne sankcje za nadużywanie swych uprawnień. Zarazem jednak wszyscy oskarżeni mieli prawo do obrony i wielu z nich zostało uniewinnionych⁴⁷. Prusy *anno Domini* 1847 miały jednak cechy państwa prawa.

Wracając do kwestii prawdomówności Mierosławskiego, kluczowej dla oceny wiarygodności źródła, jakim są jego zeznania z okresu dochodzenia i procesu, należy przypomnieć, że kilkakrotnie zmieniał on ich treść, w tym wersje wydarzeń. W jednej z nich apelował do współwięźniów z Karolem Libeltem na czele, by poszli w jego ślady i przyznali się do szykowania powstania, ale tylko przeciwko Rosji, licząc przy tym na neutralność czy wręcz pomoc Prus. W takiej sytuacji Mierosławski miałby — jak twierdził — całą winę przypisać działaczom emigracyjnym, czyli sobie i Centralizacji Wersalskiej TDP, co pozwoliłoby krajowym spiskowcom uniknąć kary. Dodatkowo Mierosławski sugerował, że już w maju, kiedy zdecydował się na radykalną zmianę swojej taktyki w śledztwie, miał dowiedzieć się o przyszłej zmianie procedury stosowanej w czasie procesu spiskowców z inkwizycyjnej na jawną, z udziałem publiczności. Dawało to możliwość wykorzystania rozprawy do szerzenia polskiej propagandy niepodległościowej, z której Mierosławski rzeczywiście skorzystał. Problem tkwił jednak w tym, że odpowiedni patent w tej sprawie król Fryderyk Wilhelm IV ogłosił dopiero 17 lipca 1846. Mierosławski mógł poznać jego założenia od Dunckera (który jednak tego nie potwierdził) lub z krążących wśród więźniów pogłosek. Tego z kolei nie potwierdza w swym pamiętniku Aleksander Guttry, a do jego w tej kwestii opinii przychylił się badający sprawę Zbigniew Czerwiński⁴⁸. Obaj podważają więc wiarygodność Mierosławskiego w tej sprawie, wątpliwości miał zresztą również Kieniewicz⁴⁹. Ten ostatni bardzo plastycznie oddaje cechy osobiste niedoszłego wodza powstania w 1846 r., które wpłynęły, jak się wydaje, na ocenę jego wiarygodności:

⁴⁵ *Akta* 1847, I, s. 131; zeznanie Moszczeńskiego w: GStAPK, MI, Acta betreffend die im Ober-Presidium der Provinz Posen, Rep. 77, Tit. 343A, nr 62, s. 131–142.

⁴⁶ *Akta* 1847, I, s. 138 (vide fot. 3).

⁴⁷ SZAROTA 1987, s. 467–468.

⁴⁸ CZERWIŃSKI 1988, s. 191–195.

⁴⁹ KIENIEWICZ 1960, s. 107.

Poznaliśmy w nim umysł wybitny, choć nie zrównoważony, twórczą wyobraźnię, ostudzone próżnością uczucie. Brak wytrwałej woli każe odmówić mu silnego charakteru. [...] Niepowodzenie wtrącało go w prostracę, z której otrząsał się, by gonić nowymi planami, rzucał się do pracy, ale nie znosił porządku, rachunku i dyscypliny — cóż dziwnego, że na współczesnych robił wrażenie nieodpowiedzialnego awanturnika? [...] Rozum bez równowagi, energia bez wytrwałości, temperament bez serca... [...] od chwili aresztowania znajdował się w stanie nerwowej prostracji, pogorszonej chorobą⁵⁰.

Wiadomo natomiast, że Mierosławski w czasie procesu zrealizował swój plan otwartego zaprezentowania polskich racji wolnościowych i niepodległościowych, starając się w swych mowach powiązać je z marzeniami części niemieckiej opinii publicznej o demokratyzacji i zjednoczeniu Niemiec. Jak wiadomo, wszystkie zmiany zeznań i taktyki postępowania z pruską władzą nie uchroniły go przed otrzymaniem najwyższego możliwego wyroku — kary śmierci. Podobnie jak wszystkich innych skazanych, przed jej wykonaniem uratowała Mierosławskiego dopiero rewolucja marcowa 1848 r. w Berlinie, która otworzyła bramy więzień dla politycznych skazańców.

Po tym szczęśliwym — przejściowo — zakończeniu sprawy polskich więźniów z lat 1845–1847 nie doszło jednak do wyjaśnienia wszystkich okoliczności ich postępowania w czasie śledztwa i procesu. Informacje zawarte w dostępnych źródłach — policyjnych, w zeznaniach sądowych i źródłach opisowych wytworzonych przez uczestników wydarzeń — pozostają niewystarczające. Wiesiołowski, Mielżyński, Poniński, Mierosławski, Duncker, Guttry, Libelt i inni uczestnicy wydarzeń w świetle dostępnych materiałów pozostali przy swoich zdaniach i pierwotnych wersjach wydarzeń. Historykom pozostają domysły odnośnie intencji i okoliczności działań denuncjatorskich, nieuprawniające do formułowania jednoznacznych wniosków i kategoriycznych ocen.

WYKAZ CYTOWANYCH ŹRÓDEŁ I LITERATURY PRZEDMIOTU

ŹRÓDŁA RĘKOPIŚMIENNE I MATERIAŁY NIEPUBLIKOWANE

APP [= Archiwum Państwowe w Poznaniu], NP [= Naczelne Prezydium (Prowincji Poznańskiej)], sygn. 1950, 2468
 GStAPK [= Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz, Berlin (Dahlem)], MI [= Ministerium des Innern], Acta betreffend die im Ober-Präsidium der Provinz Posen, Rep. 77, Tit. 343A, nr 62

ŹRÓDŁA DRUKOWANE I LITERATURA PRZEDMIOTU

Akta 1847 = Akta i czynności sądowe dotyczące się procesu Polaków oskarżonych w r. 1847 o zbrodnię stanu, t. I–II, Berlin 1847

⁵⁰ KIENIEWICZ 1960, s. 105–106.

- CZERWIŃSKI = Zbigniew Czerwiński, *Ludwik Mierosławski i Karol Libelt w procesie moabickim 1847 roku: spór o koncepcję obrony*, „Roczniki Historyczne”, LIV, 1988, s. 187–226
- CZUBIŃSKI = Antoni Czubiński, *Postępowo-rewolucyjne i narodowo-wyzwoleńcze tradycje Wielkopolski*, Poznań 1983
- Dziesięć wieków 1956* = *Dziesięć wieków Poznania*, t. I: *Dzieje społeczno-gospodarcze*, red. gł. Kazimierz Malinowski, Poznań–Warszawa 1956
- GROT 1975 = Zdzisław Grot, *Seweryn Mielżyński*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. XX, Kraków 1975
- GROT, PAPROCKI, ROGALA 1956 = Zdzisław Grot, Franciszek Paprocki, Władysław Rogala, *Okres stosunków kapitalistycznych*, w: *Dziesięć wieków Poznania*, t. I: *Dzieje społeczno-gospodarcze*, red. gł. Kazimierz Malinowski, Poznań–Warszawa 1956
- KIENIEWICZ 1935 = Stefan Kieniewicz, *Spółczesność polskie w powstaniu poznańskim 1848 roku*, Warszawa 1935
- KIENIEWICZ 1960 = Stefan Kieniewicz, *Spółczesność polskie w powstaniu poznańskim 1848 roku*, Warszawa 1960
- LAUBERT 1921 = Manfred Laubert, *Minutolis amtliche Berichte und der Aufstand von 1846*, w: *Werke der Posener bildenden Kunst*, von Arthur Kronthal, Berlin–Leipzig 1921
- Metodyka 1992* = *Metodyka pracy archiwalnej*, red. Stanisław Nawrocki, Stanisław Sierpowski, Poznań 1992
- NODZYŃSKI 2009 = Tomasz Nodzyński, *Z poczucia obowiązku? Wokół denuncjacji spiskowców w Poznaniu przed Wiosną Ludów*, w: *Między I a IV Rzeczpospolitą. Z dziejów lustracji na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, red. Maria Korybut-Marciniak, Piotr Majer, Olsztyn 2009
- PAPROCKI 1963 = Franciszek Paprocki, *W kręgu konspiracji w latach czterdziestych*, w: Tadeusz Filipiak et alii, *Polityczna działalność rzemiosła wielkopolskiego w okresie zaborów (1793–1918)*, Poznań 1963
- PAPROCKI 1976 = Franciszek Paprocki, *W latach rewolucyjnego wrzenia i powstań narodowych*, w: *Karol Libelt 1807–1975*, red. Zbigniew Grot, Warszawa–Poznań 1976
- REZLER 2004–2005 = Marek Rezler, *Walenty Maciej Stefański*, w: *Internetowy Polski słownik biograficzny*, 2004–2005, <https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/walenty-maciej-stefanski>
- SALMONOWICZ 1987 = Stanisław Salmonowicz, *Prusy. Dzieje państwa i społeczeństwa*, Poznań 1987
- SZAROTA 1987 = Tomasz Szarota, *18–19 marca w Berlinie. Na tropach legendy o Polakach „fabrykantach rewolucji”*, w: *Losy Polaków w XIX–XX w. Studia ofiarowane Profesorowi Stefanowi Kieniewiczowi w osiemdziesiątą rocznicę Jego urodzin*, red. Maria Skowronek, Jerzy Skowronek, Barbara Grochulska, Warszawa 1987
- TOPOLSKI 1984 = Jerzy Topolski, *Metodologia historii*, Warszawa 1984
- W kręgu konspiracji 1963* = *W kręgu konspiracji w latach czterdziestych*, w: Tadeusz Filipiak et alii, *Polityczna działalność rzemiosła wielkopolskiego w okresie zaborów (1793–1918)*, Poznań 1963
- WIESIOŁOWSKI 1848 = *Od Franciszka Wiesiołowskiego do towarzyszy więzienia*, Lwów 1848
- WIESIOŁOWSKI 1868 = Franciszek Wiesiołowski, *Pamiętnik z roku 1845–1846*, Lwów 1868
- ŻYCHOWSKI 1963 = Marian Żychowski, *Ludwik Mierosławski 1814–1878*, Warszawa 1963

Denunciations and testimonies revealing independence conspiracies in the Poznań Province (1845–1847)

The article provides an analysis of denunciations and testimonies given to the Prussian authorities by Polish conspirators preparing an uprising against the partitioning powers ruling Poland in the nineteenth century: Prussia, Russia and Austria. The denunciations and testimonies led to an unmasking of the conspiracy, to arrests and to a failure of the uprising plans. The main objective of the article is not to discover new historical facts, although the author does point to several matters presented in the sources and hitherto not discussed in the literature. Instead, the objective is to demonstrate the problems of interpretation encountered by archivists and historians tackling the sources referred to in the title. The author seeks to draw attention to the factographic and interpretative difficulties and traps awaiting those studying this type of police and court records — in this case produced by the Prussian state in the nineteenth century. The information found in the available sources — police and court sources as well as descriptive sources produced by participants in the events — is insufficient to explain the reasons behind and circumstances in which the denunciations were made, revealing the preparations for a Polish uprising against the three partitioning powers — Russian, Prussia and Austria — in the mid-1840s. All delators presented in the article justified their action by citing reasons of a higher order — a desire to avoid the tragedy of a premature or unnecessary uprising (S. Mielżyński, H. Poniński) or to minimise the consequences of arrests — as well as broader political goals (F. Wiesiołowski, L. Mierosławski). As the available sources suggest, they stuck to their opinions and versions of events. Historians are left with conjectures concerning the intentions behind and circumstances of the denunciations, which do not justify unequivocal conclusions or categorical judgements.